

Pleonazmy i tautologie (mała powtórka z logiki)

W cyklu artykułów zamieszczanych od pewnego czasu w „Gazecie Uniwersyteckiej”, nazwanym „Z obserwacji w Redakcji”, staram się analizować najczęściej pojawiające się błędy w tekstach naukowych, tych, które trafiają do Wydawnictwa UR i tu poddawane są opracowaniu językowostylistycznemu oraz korektom, ale też i w tych, które zostały już wydane przez różne inne oficyny, a pewne niewłaściwe konstrukcje nie zostały z tekstu uprzednio usunięte.

Język naukowy wyodrębniany jest w bardzo wielu klasyfikacjach jako jedna z odmian funkcjonalnych polszczyzny. Wymieniany był i analizowany przez Z. Klemensiewicza, S. Urbańczyka, H. Kurkowską, S. Skorupkę, A. Furdalą, T. Skubalanę, S. Gajdę, W. Pisarkę, A. Starzec, F. Mikę i innych. Jedni mówili o stylu naukowym lub informacyjno-naukowym, inni o odmianie naukowej lub fachowej języka, większość używała po prostu nazwy – język naukowy.

Próbowano ustalić zespół cech charakteryzujących tę odmianę języka. Najczęściej podawane to: obiektywizm, oficjalny charakter przekazu (dystans między nadawcą i odbiorcą), bezosobowość (nieekspozowanie osoby nadawcy), socjatywność (ponadindywidualny charakter), zwięzłość (unifikacja, stereotypowość, schematyczność), dialogowość (dialog autora z innymi uczonymi, z odbiorcą komunikatu, z sobą samym). Wszyscy jednak podkreślają zgodnie, że nadrzędną cechą tej odmiany języka jest logiczność. Logiczność przejawia się w uporządkowaniu treści, w systematycznym, jasnym i precyzyjnym przedstawieniu informacji, w przejrzystej strukturze i precyzyjnym definiowaniu pojęć, w formułowaniu niesprzecznych twierdzeń i wyciąganiu poprawnych wniosków.

Częstymi konstrukcjami, które pojawiają się w tekstach naukowych i całkowicie przeczą warunkowi ich logiczności, są pleonazmy (gr. *pleonasmos* – nadmiar).

W *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod redakcją A. Markowskiego są one definiowane jako niepoprawne wyrażenia i zwroty, w których część podrzędna gramatycznie zawiera elementy treściowe występujące w wyrazie nadrzędnym. Słownikowe przykłady to: *wrócić z powrotem, kontynuować nadal, polegać na sobie wzajemnie, poprawić się na lepsze, potencjalne możliwości, cofnąć się do tyłu, przychylna akceptacja*.

Konstrukcje pleonastyczne składają się często z wyrazów spokrewnionych słowotwórczo lub wyrazów obcych, których znaczenia nie rozumieją twórcy wadliwej wypowiedzi. Szczególnym rodzajem pleonazmów są takie połączenia wyrazów, w których ta sama treść jest wprowadzona za pomocą środków leksykalnych i gramatycznych, np. formy stopnia wyższego przymiotników niepotrzebnie uzupełniane przysłówkiem *bardziej*: *bardziej zrozumialszy, bardziej odpowiedniejszy*.

Poprawa konstrukcji pleonastycznej polega na usunięciu z niej składnika podrzędnego, dublującego treść części nadrzędnej. Przytoczone wcześniej przykłady powinny zatem mieć postać: *wrócić, kontynuować, polegać na sobie, poprawić się, możliwości, cofnąć się, zrozumialszy, odpowiedniejszy*.

Świadectwem chwilowego uśpienia myśli są też takie wynotowane przeze mnie pleonazmy i tautologie: *geneza i pochodzenie tego zjawiska, sytuacja gospodarcza i ekonomiczna, poprawa oraz polepszenie bytu, prestiż i ranga społeczna, kłopotliwe trudności, ocena poprawności i zgodności z normą, pełny komplet, unikatowy wyjątek, utarta reguła, okres czasu, w miesiącu październiku, fundamentalna baza, większe potęgowanie, flora i szata roślinna, ekstremalnie niezawodny, obiektywna prawda, drobny detal*.

Takie konstrukcje są naganne nie tylko w tekstach naukowych, ale też w innych odmianach polszczyzny, w tym w języku potocznym literackim mówionym, czyli w języku codziennej konwersacji, gdzie często słyszy się: *powtórz to jeszcze raz, wspólnie razem, podnieś do góry, opuść w dół, cichy szept, jak i też.*

Niektóre sformułowania można by usytuować na granicy normy. Do takich należą zapewne: *w dekadzie lat osiemdziesiątych, korespondencja wzajemna* itp.

Pleonazmy i tautologie pojawiają się w tekstach często niepostrzeżenie, wtapiają się w nie i pozostają tam często przez nikogo niezauważone. Zauważone czy nie – nie świadczą jednak o dyscyplinie myślowej autora wypowiedzi.

W dzisiejszych czasach, kiedy książki wydaje się szybko, bez starannej obróbki redakcyjnej, w tysiącach oficyn wydawniczych, na ogół komercyjnych, bez tradycji, autor musi często sam zadbać o poprawność swojego tekstu, być jego cenzorem i redaktorem. Warto o tym pamiętać, by uniknąć zażenowania, gdy w wydrukowanej książce przeczytamy:

**Świadczy to o niewyczerpalności tematyki oraz o istniejących perspektywach i potencjalnych możliwościach dalszej kontynuacji badań w tej dziedzinie.*

**Uniwersytet ze swoją kadrą naukowo-dydaktyczną oraz niezwykle cennymi zbiorami stał się fundamentalną bazą dla utworzenia kilku nowych kierunków.*

**Szkoła przeżywała trudności adaptacyjne z przystosowaniem się do nowych warunków.*

**Talent pedagogiczny powinien również posiadać swój własny styl, swoje własne bogactwo duchowe.*

Krystyna Strycharz, „Gazeta Uniwersytecka”, nr 2/33, luty 2005